



mgr Kamil Czaiński

Doktorant w Instytucie
Sławistyki PAN.
Naukowo zajmuje się
przede wszystkim
językiem śląskim
w perspektywie
socjolingwistycznej.
Przygotowuje
rozprawę na temat
ideologii językowych
na Śląsku Cieszyńskim.
kam.czainski@o2.pl

W PRZYSZŁOŚĆ Z MOWĄ PRZODKÓW

Czy języki mniejszościowe mają przyszłość
we współczesnym świecie?

Festiwal Kaszubski
– impreza plenerowa
z okazji 735 lat Jasienia.
Dziecięcy zespół taneczny
w strojach kaszubskich



IWCIAGR/SHUTTERSTOCK.COM

Z czym kojarzą się nam języki lokalne, dialekty, gwary? Wielu prawdopodobnie odpowie, że z tradycją, dziedzictwem przodków, babcią, która sama jeszcze tak mówiła. Przywoła występy ludowych zespołów pieśni i tańca, rekonstrukcje dawnych wiejskich obrzędów czy konkursy gawędziarskie, w których nawet dzieci recytują opowieści o młóceniu ziarna i skubaniu pierza. Nowoczesne technologie ani kultura młodzieżowa raczej nie wejdą na mapę skojarzeń.

Postrzeganie przez pryzmat przeszłości i tradycyjnych, w szczególności wiejskich, społeczności dotyczy nie tylko lokalnych odmian polszczyzny, lecz także

jest zjawiskiem charakterystycznym dla większości kodów językowych, które funkcjonują społecznie w roli mniejszościowej. „W roli”, bo ta nie zawsze musi wynikać z bycia mniejszością w dosłownym matematycznym sensie – są języki, którymi na jakimś terenie posługuje się większość ludności, a mimo to pozostają one politycznie i kulturowo zdominowane przez inne. Piszę też o „kodach językowych”, bo do tej grupy mogą należeć zarówno te powszechnie określane jako dialekty czy gwary, te o spornym statusie dialektu lub odrębnego języka, jak i te, co do których odrębności nikt nie zgłasza żadnych wątpliwości. Niezależnie, czy mówimy tu o gwarach mazowieckich, śląszczyźnie, czy języku walijskim, przekonanie o ich nienowoczesności to jeden z kluczowych czynników, przez które zaczęły tracić swoich użytkowników na rzecz uznanych za przyszłościowe języków dominujących.

Rewitalizacja języka

Dla uratowania małych języków ważne wydaje się zatem odwrócenie tego trendu – nadanie im nowych funkcjonalności w zmieniającym się świecie. Z tego założenia wychodzą aktywiści podejmujący się prób takiego ratowania, czyli rewitalizacji językowej. Weźmy dla przykładu Górny Śląsk, gdzie oddolny (mimo swojej determinacji wciąż nieznajdujący wsparcia po stronie państwa) ruch w tym kierunku zyskał w ostatnich latach bardzo na znaczeniu. Dynamicznie rozwijają się zupełnie nowe przestrzenie używania *ślōnskij gōdki* – od tłumaczeń dzieł literatury światowej, jak choćby ostatni hit w postaci *Hobbita*, przez interfejsy aplikacji na smartfony, po kulturę społeczności LGBT+. Coraz więcej tekstów powstaje w ujednoliconej ortografii uwzględniającej lokalne osobliwości wymowy w różnych częściach regionu, a wydany w zeszłym roku zbiór zasad pisowni ze słownikiem ortograficznym autorstwa prof. Henryka Jaroszewicza ma być w założeniu milowym krokiem w kierunku wytworzenia powszechnie uznanego standardu literackiego, takiego, jaki ma np. język polski. Tworzona jest nowa terminologia – telefon komórkowy to *mobilniōk*, ustawienia to *nasztalowania*, a pliki to *zbiory*. Przybywa osób, które uczą się języka od podstaw, nie wyniosłszy go z domu rodzinnego, czyli tzw. *new-speakers* albo „nowomówców”.

Zwrot ku nowoczesności nie jest jednak podzielany przez wszystkich. Konkursy gwarowe z nostalgicznymi gawędami o dawnym życiu i biesiadne szlagiery jako emanacja śląskiej kultury wciąż mają się dobrze. Ujednoliconą ortografią z dodatkowymi literami posługują się głównie aktywiści, podczas gdy zwykli Ślązacy często narzekają na to, że jest trudna, i dalej zapisują swój język „na czuja” z wykorzystaniem polskiego alfabetu. A gdyby zapytać przypadkowych przechodniów o *mobilniōk*, to sukces zdecydowanie



Przykłady książek wydanych
w języku śląskim



KAMIL CZAIŃSKI

nie jest gwarantowany. Śląszczyzna weszła w fazę złożonej relacji między jej tradycyjnymi użytkownikami a środowiskiem aktywistów i nowomówców – jest to zjawisko typowe również dla innych języków, których rewitalizacji się podjęto, jak kaszubski, bretoński czy baskijski.

Wokół ideologii

Na temat języków i sposobu posługiwania się nimi możemy wyrażać najróżniejsze poglądy. Fachowo nazywa się je ideologiami językowymi. Pojęcie ukute przez amerykańskiego badacza Michaela Silversteina pod koniec lat 70. XX wieku stało się jednym z głównych pól badawczych współczesnej socjolingwistyki. W kontekście języków zagrożonych zanikiem teoria przeplata się z praktyką, ponieważ zidentyfikowanie i wpłynięcie na zmianę tych ideologii, które mają negatywny wpływ na ich żywotność, jest ważnym narzędziem w procesie rewitalizacji.

Przykładem takiego niesprzyjającego zestawu poglądów jest tzw. ideologia autentyczności. Sami użytkownicy języków mniejszościowych lubią im przypisywać archaiczność. Jest to w ich oczach mowa przodków, opierająca się przekształceniom od niepamiętnych czasów. W Polsce szczególną popularnością cieszy się fraza „język Reja i Kochanowskiego” powtarzana równolegle w odniesieniu do kodów nawet tak

od siebie różnych, jak np. śląski i mazurski, jednak współcześnie psuta już przez zewnętrzne wpływy. Trudno się też takiego języka nauczyć – trzeba go „wysać z mlekiem matki”, bo gdy nauczy się go ktoś z zewnątrz, to zawsze będzie brzmieć sztucznie, zwłaszcza jeśli nie będzie się trzymać jednej konkretnej odmiany lokalnej. Takie romantyzujące spojrzenie na własny język łączy się z reguły z pozytywnym nastawieniem

Dwujęzyczna tablica
informacyjna wsi Wieżycza
w języku polskim
i kaszubskim



DAVID DOBOSZ/SHUTTERSTOCK.COM

do niego – to „język serca”, który „tak pięknie brzmi”. Jednak słowa „internet” tak jak wielu innych „nie da się” w tym języku po prostu powiedzieć, bo przecież w czasach babci internetu jeszcze nie było.

Orędownicy autentyczności narzekają więc na to, że mowa przodków zanika, postrzegając zarazem za dziwne i niepoprawne, gdy próbuje się jej dawać narzędzia do wyrażania nowoczesnych treści. Tymczasem aktywiści dwoją się i troją, by z języka nie uczynić muzealnego artefaktu, co nie znaczy, że i oni między sobą nie są ideologicznie zróżnicowani. Spory o pisownię, stopień akceptacji wpływów języka dominującego czy wybór podstawy do kodyfikacji spośród niezliczonej liczby regionalnych wariantów są typowe dla wszystkich społeczności, w których podjęto próby rewitalizacji języka. Typowe, co niekoniecznie znaczy, że pożądane. Jeden z klasyków badań nad ideologiami językowymi, Paul Kroskrity, wprowadził do obiegu pojęcie ideologicznego wyjaśnienia, czyli porozumienia wszystkich zaangażowanych stron jako warunku koniecznego dla sukcesu rewitalizacji języka.

Należy też pamiętać, że ideologie językowe w swojej istocie nie dotyczą wyłącznie języka jako abstrakcyjnego bytu samego w sobie, ale zawsze odnoszą się do posługujących się nim ludzi. Pytanie o to, jaki ma być język, jest w gruncie rzeczy pytaniem o to, jaka ma być dana społeczność. Jeśli np. tradycyjnymi śląskimi wartościami nazywa się pracę, rodzinę i wiarę, to czy wśród Ślązaków jest miejsce dla osób, którym nie po drodze z religią, klasycznym modelem rodziny i etosem pracy, za to chciałyby po śląsku dyskutować o feminizmie? Jeśli opozycja autochtoni vs. napływowci jest dla tak wielu kluczowym wyznacznikiem tożsamości, dodatkowo wzmacnianym przez różnice językowe, to czy można po prostu przyjechać i nauczyć się śląskiego? A czy mieszkańcy różnych części regionu w ogóle tworzą jedną grupę, która potrzebuje wspólnego języka literackiego?

Sukcesy i porażki

Tego rodzaju debat ideologicznych nie uniknęła żadna społeczność mniejszościowa, a ich efekty są... bardzo różne. Analogiczne rozwiązania w jednych miejscach okazują się pomagać przetrwaniu języka, podczas gdy w innych zdają się przynosić efekt wręcz odwrotny.

Ustandaryzowany kaszubski, w którym telewizor to *zdrzėlnik*, a reklama to *zachãcba*, wielu Kaszubów postrzega jako język sztuczny, równie odległy od ich domowej mowy co polszczyzna. Nadanie statusu języka regionalnego w 2005 roku i wprowadzenie lekcji w szkołach wbrew pokładanym nadziejom nie zatrzymało spadku liczby mówiących na co dzień po kaszubsku. Dla odmiany kodyfikacja równie zróżnicowanego wewnętrznie języka baskijskiego, zapoczątkowana pod koniec lat 60. XX wieku, jawi się na tym



tę jako historia sukcesu. Uśredniona *euskara batua* przyjęła się jako ogólnonarodowy standard, a liczba użytkowników baskijskiego wzrasta. Wśród osób poniżej 24. roku życia ich odsetek jest ponad dwa razy wyższy niż w pokoleniu 65+. Liczba nowomówców zaczęła w ostatnich latach przewyższać liczbę tych, dla których baskijski to język ojczysty. To zjawisko pozytywne, ale gdzie indziej może też budzić kontrowersje. Klasycznym antyprzykładem jest tu sytuacja Bretonii. W tym regionie Francji powstała ogromna przepaść między dwiema grupami użytkowników miejscowego celtyckiego języka: z jednej strony native speakerzy, starsi ludzie żyjący przeważnie na wsi, posługujący się lokalnymi odmianami bretońskiego z ogromną liczbą francuskich zapożyczeń, a z drugiej – skupieni w miastach nowomówcy mówiący po bretońsku w sposób odrzucany przez wielu native speakerów jako sztuczny – purystyczny pod względem słownictwa, a zarazem z silnym francuskim akcentem w wymowie.

Przenieśmy się na koniec do Szwajcarii. Tamtejsze dialekty romańskie (franko-prowansalskie) praktycznie wymarły i zachodnia część kraju została zupełnie zdominowana przez standardowy język francuski. Z kolei dialekty germańskie (alemańskie) na wschodzie cieszą się doskonałą vitalnością i nic nie wskazuje na to, żeby *Hochdeutsch* mógł je w przewidywalnej przyszłości wyprzeć. Dlaczego tak się dzieje, choć jedno i drugie funkcjonują od kilku wieków w obrębie jednego państwa, a czasem nawet kantonu (aż trzy kantony są dwujęzyczne), w podobnych realiach politycznych i społecznych? Dynamika procesów lingwistycznych wymyka się prostym, zdroworozsądkowym wyjaśnieniom. Mimo tak wielu doświadczeń z rewitalizacją językową w różnych zakątkach świata wciąż nie umiemy dać jednoznacznej odpowiedzi na pytanie, jaka jest pewna droga do sukcesu. ■

Tablice drogowe w języku polskim i kaszubskim

Chcesz wiedzieć więcej?

Revitalizing Endangered Languages: A Practical Guide, J. Olko, J. Sallabank (red.), 2021.

Schieffelin B., Kroskrity P., Woolard K., *Language Ideologies: Practice and Theory*, 1998.